

NIEMIECKA NIK KRYTYKUJE ENERGIEWENDE. „GOSPODARKA RFN STRACI KONKURENCYJNOŚĆ” [ANALIZA]

Federalny Trybunał Obrachunkowy, będący niemieckim odpowiednikiem NIK, skrytykował resort gospodarki za wysokie ceny prądu związane z transformacją energetyczną RFN. „Gospodarka Niemiec może stracić konkurencyjność” – ostrzegł Trybunał.

Niemiecki Federalny Trybunał Obrachunkowy (Bundesrechnungshof, odpowiednik polskiej Najwyższej Izby Kontroli) po raz kolejny krytycznie ocenił działania ministerstwa gospodarki na polu wdrażania transformacji energetycznej (Energiewende). Zarzuty dotyczyły przede wszystkim wysokich cen energii elektrycznej. Według Trybunału, resort nie potrafi sobie poradzić z rosnącymi rachunkami za prąd, które mogą uderzyć w przemysł i społeczeństwo.

„W żadnym innym państwie Unii Europejskiej średnie ceny energii elektrycznej dla gospodarstw domowych nie są obecnie wyższe niż te w Niemczech. Są one wyższe o 43% od unijnej średniej” – stwierdził Trybunał. Słowa te potwierdzają dane Eurostatu – nie tylko z roku bieżącego, ale również z lat poprzednich. Kilowatogodzina w 2019 roku kosztowała obywatela RFN ponad 30 eurocentów. Tyle samo za energię elektryczną płacili Duńczycy. Polak za kWh płacił połowę tej kwoty, Bułgar – jedną trzecią. Co więcej, wysokość rachunków za prąd w niemieckich gospodarstwach domowych stale rośnie. W latach 2000-2015 ceny energii elektrycznej dostarczanej odbiorcom końcowym w Niemczech wzrosły ponad dwukrotnie, od 13,94 do 28,68 eurocentów za kWh.

Warto jednak zaznaczyć, że wysokość rachunków za elektryczność dla gospodarstw domowych nie idzie w RFN w parze z ceną energii na rynku hurtowym – ta należy do najniższych w Europie. Co sprawia, że Niemcy płacą tyle za prąd? Winny jest m.in. mechanizm wsparcia transformacji energetycznej, wmontowany w rachunki. Polega on na wprowadzeniu specjalnej opłaty, która finansować ma rozwój odnawialnych źródeł energii.

Systemowe wsparcie dla OZE zostało wprowadzone już w roku 2000 ustawą o energetyce odnawialnej (Erneuerbare-Energien-Gesetz, tzw. EEG). Ten kilkakrotnie nowelizowany dokument zakładał m.in. wprowadzenie tzw. EEG Umlage, czyli opłaty dodawanej do rachunków za energię elektryczną, która finansowałaby rozwój odnawialnych źródeł energii. EEG Umlage dostarcza środków dla taryf typu feed-in.

W roku 2018 opłata ta stanowiła ok. 23% niemieckich rachunków za prąd. Ten rodzaj wsparcia finansowego Energiewende pozyskiwany jest z kieszeni małych i średnich konsumentów, czyli gospodarstw domowych i małych firm. Większe, energochłonne przedsiębiorstwa zostały wyłączone z systemów subsydiowania niemieckiej transformacji – jest to sposób na minimalizowanie wpływu Energiewende na gospodarcze wyniki RFN.



Teraz jednak ciężary finansowe związane z transformacją energetyczną zaczęły dotykać również przemysł. O rosnących kosztach sieciowych Energiewende [doniósł ostatnio Die Welt](#). „W branży aluminiowej, stalowej i chemicznej zapanowały alarmujące nastroje. Sektory energochłonne, wrażliwe na ceny energii zauważyły, że zamykanie elektrowni węglowych i jądrowych ma określone konsekwencje, których nie przewidziano. Koszty podłączenia do sieci (...) podwoiły się w niektórych przypadkach (...). Firmy, które zatrudniają setki tysięcy pracowników i stanowią punkt wyjścia dla długich łańcuchów dostaw stają w obliczu znacznych dodatkowych ciężarów finansowych, być może nawet zrezygnują z działalności” - wskazuje gazeta, podpierając się dokumentem roboczym niemieckiego Stowarzyszenia Energetyki Przemysłowej.

O tym, że Energiewende będzie słono kosztować wiadomo już od dawna. W 2013 roku ówczesny minister środowiska, a późniejszy minister gospodarki Peter Altmeier wskazywał, że do końca lat 30. XXI wieku koszty Energiewende sięgnąć mają nawet biliona euro. Polityk ten zaznaczył, że samo wsparcie energetyki odnawialnej pochłonie ok. 680 miliardów euro do 2022 roku. Teraz jednak te koszty stają się kamieniem u szyi gospodarki – a na to Niemcy nie mogą sobie pozwolić.

„Federalne Ministerstwo Gospodarki musi dążyć do fundamentalnej reformy systemu regulowanych przez państwo składników cen energii. W przeciwnym razie istnieje ryzyko utraty konkurencyjności Niemiec i akceptacji transformacji energetycznej” – stwierdził Federalny Trybunał Obrachunkowy.

Trudności związane z wprowadzaniem Energiewende mogą jednak narastać – wszystko ze względu na irracjonalną technologicznie politykę wygaszania bloków jądrowych, które mają zniknąć z niemieckiego systemu już do końca 2022 roku (obecnie w RFN pracuje ok. 9 GW mocy w atomie).

O możliwych problemach związanych z tym kierunkiem niemieckiej transformacji ostrzegł w [swym komentarzu Ośrodek Studiów Wschodnich](#). „Jednoczesna rezygnacja z energetyki jądrowej i węglowej stanowi poważne wyzwanie dla stabilności systemu elektroenergetycznego RFN. Tylko w latach 2020–2022 z rynku mają zostać wycofane elektrownie konwencjonalne o łącznej mocy ok. 18 GW (...). Według raportów niezależnych ośrodków ubytek stabilnych mocy wytwórczych przy zbyt wolnej rozbudowie instalacji OZE i sieci elektroenergetycznych doprowadzi w połowie lat dwudziestych do tego, że Niemcy z eksportera energii netto staną się jej importerem” – zaznaczył OSW.